

Magdalena Wolewińska

## Parlament Europejski (z perspektywy stażystki)

Z Brukseli, 19 lipca 2018r.

- Staż jest dla pani - zaintonował europoseł Janusz Zemke - wskazując mi przyjaznym gestem miejsce przy biurku na 13 piętrze gmachu Parlamentu Europejskiego. Minęło południe. I tak oto otwarła się przede mną zupełnie nowa perspektywa poznawcza; inna niż studencka, inna od roli nauczycielki języka angielskiego i wychowawcy zdolnej, mądrej gromadki piątoklasistów z „inowrocławskiej jedenastki”, dająca mi możliwość przyjrzenia się z bliska funkcjonowaniu struktur Unii Europejskiej; poznania przy tym wielu osobistości ze świata polityki oraz zbadania obszaru translatoryki „na żywo”, w praktyce, czyli warsztatu pracy licznej grupy tłumaczy świadczących swe usługi dla tejże instytucji. Możliwość tym bardziej cenna dla mnie - dla publicystki, filologa i tłumacza przysięgłego - zważywszy, iż niemal od zawsze interesowała mnie retoryka języka dyplomacji.

- Program stażu przewidywał praktyczny udział np. w posiedzeniach licznych komisji parlamentarnych; m.in. Bezpieczeństwa i Obrony (SEDE), Transportu i Turystyki (TRAN) czy też Spraw Zagranicznych (AFET). Z zainteresowaniem przyglądałam (i przysłuchiwałam) się pracom Komisji Handlu Zagranicznego (INTA), jak również Komisji Prawnej (JURI), na posiedzeniach której analizowano akurat sprawozdanie dotyczące Prawa Autorskiego funkcjonującego na jednolitym rynku cyfrowym w Europie oraz poruszano problematykę związaną z prawem własności intelektualnej. Będąc na posiedzeniach komisji parlamentarnych miałam możliwość uczestniczenia w dyskusjach dotyczących m.in. stosunków handlowych UE-USA, czy też zacieśniania więzi gospodarczych pomiędzy Unią Europejską a Ameryką Łacińską.

- Staż w Parlamencie Europejskim, to niesamowite doświadczenie! Będąc obecną w tejże instytucji dłużej, bo ponad miesiąc, pełniej zdałam sobie sprawę z wysiłku, jaki wkłada się w tym właśnie miejscu w Europie w modyfikowanie prawa, by UE mogła się dobrze rozwijać obecnie i w szerokiej perspektywie.

- Codziennie kilkanaście tysięcy ludzi znajduje się w przestrzeni budynków Parlamentu Europejskiego. Mówi się, iż jest to jedna z pięciu instytucji najlepiej strzeżonych na świecie. Około półtora tysiąca pracowników ochrony dba o pełne bezpieczeństwo pracujących tutaj osób. Zadania te wykonują w sposób bardzo dyskretny. Przejścia na bramkach są strzeżone, akredytacje trzeba mieć zawsze na widocznym miejscu... Oczywiście do „men in black” szybko można przywyknąć. Podobnie jak do obecności żołnierzy na ulicach Brukseli, co zdaje się być

---

zrozumiałe dla wszystkich, podyktowane ostrożnością i wnioskami wyciągniętymi z jakże przykrych wydarzeń związanych z zamachami terrorystycznymi w tym mieście.

- Siedziba PE prezentuje się okazale. Z daleka robi wrażenie jednolitej bryły, ale w rzeczywistości składa się z kilku budynków. Są ciekawe architektonicznie - aluminium, szkło, dzięki czemu spektakularnie całość przybiera aktualny kolor nieba. Trawestując - rzecz można - maskuje się.

- To istny labirynt, 15 pięter. Trzecie piętro jest łącznikiem z pozostałymi częściami budynku. Ich poszczególne segmenty opatrzone są nazwiskami ludzi, którzy wnieśli istotny wkład w powstanie Unii Europejskiej; m.in. Altiero Spinnelli, Paul-Henri Spaak, Jozsef Antall, Konrad Adenauer, Willy Brandt, Simone Veil, Konstandinos Karamanlis, etc., co - trzeba przyznać - znacznie ułatwia poruszanie się.

- Na licznych, wydzielonych przestrzeniach budynków organizowane są też czasowe wystawy. Jest nań widoczna rzeźba, są płótna. Pośrodku hallu trzeciego piętra np. mieści się duże studio. To tutaj codziennie można spotkać dziennikarzy przeprowadzających wywiady i rozmowy z europarlamentarzystami, pracownikami Parlamentu Europejskiego czy też z ważnymi osobistościami, głowami różnych państw.

- Sala plenarna Parlamentu Europejskiego (w kolorze beżowym) daje wyobrażenie siedziby rzymskiego Senatu z czasów Cyncerona (według fresku Cesare Maccariego), mimo iż jest mniejszych rozmiarów niż jej siostrzana sala (w kolorze błękitnym) w Strasburgu. Właśnie w niej - wspomnę - udało mi się zamienić słowo z europosełem Jerzym Buzkiem i z ministrem cyfryzacji - Markiem Zagórskim.

- Przy wejściu do budynku im. Paula-Henry'ego Spaaka można postrzec krzątającą przedstawieli PE witających osobistości ze świata polityki - premierów czy prezydentów różnych państw.

- Mnogość kamer telewizyjnych, wyświetlaczy i rozmieszczonych w korytarzach monitorów daje możliwość niemal w każdym momencie i każdemu z obecnych wczytania się w aktualne doniesienia agencyjne ze świata acz i wejrzenia w lokalne, parlamentarne transmisje z obrad i debat prowadzonych w Strasburgu, czyli w najnowsze newsy dotyczące spraw bieżących PE.

- Infrastruktura PE jest słusznie rozbudowana. Znajdujemy tutaj przedszkole dla dzieci zajętego pracą personelu, stołówki, kawiarenki, sklepiki, saloniki z prasą, usługowe punkty fryzjerskie, przedstawicielstwa banków, biur podróży a nawet

---

siłownię, sklepik z różnościami i pocztę.

- Biblioteka PE mieści się na piątym piętrze. Oczywiście w pierwszych dniach stażu zapisano mnie do grona jej czytelników. Sporo skorzystałam z bibliotecznych zbiorów. Pełna kultura ze strony personelu - bez animozji spotykanych tak często jeszcze w podobnych miejscach na polskim gruncie.

- Brałam udział w licznych wysłuchaniach publicznych i konferencjach, poświęconych tematowi przyszłości Unii Europejskiej, relacji handlowych z państwami tzw. Trzeciego Świata, kwestiom społecznym, a także rozwoju biznesu i przedsiębiorczości.

- Byłam też obecna na spotkaniu jednej z komisji zajmującej się kwestiami społecznymi, prawami człowieka i migracji: Committee on Women's Rights and Gender Equality. „Trafficking of women and children in the context of migration. The new slavery of our times”. Committee on Civil Liberties Justice and Home Affairs.

- Uczestniczyłam w posiedzeniu inauguracyjnym z udziałem delegacji do spraw stosunków z państwami Maghrebu i Unią Maghrebu Arabskiego oraz w posiedzeniu komisji LIBE z udziałem Fransa Timmermansa - pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej. Temat spotkania brzmiał: The Rule of Law situation in Poland and MFF Rule of law Commission proposal. Posiedzenie to dotyczyło problematyki reform wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Duże zainteresowanie, sala plenarna wypełniona była po brzegi. Na stolikach imienne wizytówki. Ledwie udało mi się zająć miejsce siedzące w sektorze dla prasy. O niezbyt czytelnej dla wielu europosłów sytuacji związanej z reformą sądownictwa w Polsce słyszałam nieraz będąc w salach obrad.

- Wzięłam także udział w sympozjum poświęconym ludziom z niepełnosprawnościami. Simposium „Turning rights into reality”, oraz w otwarciu wystawy: Photo Exhibition Prisma LetMEbe (disability & accessibility).

- Zostałam zaproszona do Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Pisemnych w Parlamencie Europejskim z siedzibą w Luksemburgu. To jedna z ważnych dyrekcji w strukturach Parlamentu. Martwiłam się, czy moja akredytacja wystawiona w Brukseli będzie ważna, gdy dojadę do Luksemburga. Wszystko było o. k. Przyjęto mnie z atencją, a szef Działu Tłumaczeń Polskich - Dariusz Chmiel i jego współpracownicy zadbali o to, bym jak najwięcej wyniosła z rozmów i prezentacji dotyczącej struktury i charakterystyki pracy tegoż ważnego Departamentu... Pytania moje dotyczyły głównie pracy tłumaczy pisemnych (z ustnymi rozmawiałam w samej Brukseli, gdzie jest ich siedziba, choć w czasie sesji plenarnych część z nich - to oczywiście - przenosi się do Strasburga).

---

- W sekcji polskiej jest 30 tłumaczy i 10 asystentów. Na nich to ciąży tutaj niezwykle duża odpowiedzialność za słowo, za przekład słowa, za interpretację.

- Korzystałam też z możliwości spotykania się z innymi tłumaczami, dzieląc się swym doświadczeniem w obszarze translatoryki. Poznałam kilka procedur, jakim podlegać winien tekst, by nabrał kształtu, by mógł być przedłożony do akceptacji w ramach systemu weryfikacji wykonanych tłumaczeń oraz jakie trzeba spełnić warunki, by zostać tłumaczem w PE.

- W przeddzień planowanego zakończenia stażu i powrotu z Brukseli do Polski uczestniczyłam w happeningu tuż przed głównym wejściem do PE, na Agorze, poświęconemu postaci Simone Veil - francuskiej polityk, która w 1979 roku została pierwszą przewodniczącą Parlamentu Europejskiego - po pierwszych, bezpośrednich wyborach we wspólnocie europejskich państw.

\* \*

P.S.:

Korzystając z przychylności tychże łamów, dziękuję niniejszym europosłowi - doktorowi Januszowi Zemke - za umożliwienie mi odbycia stażu w jego biurze w Parlamencie Europejskim w Brukseli; za jego dobre słowo, okazaną pomoc oraz mądre rady. Podziękowania kieruję także w stronę dra Marka Tomczyka - asystenta akredytowanego w biurze europosła. Słowo podziękowania kieruję też do pani Beaty Krajewskiej - zastępcy dyrektora Biura Poselskiego europosła J. Zemke w Polsce. Nadto dziękuję szefowi Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Pisemnych Parlamentu Europejskiego z siedzibą w Luksemburgu - Dariuszowi Chmielowi oraz pani Patrycji Laskowskiej i ich współpracownikom - za serdeczne przyjęcie mnie w ich miejscu pracy w Luksemburgu i udzielenie wielu praktycznych rad oraz omówienie materiałów z dziedziny translatoryki podkreślających jakże trudną i odpowiedzialną pracę tłumaczy, pracujących dla Europarlamentu. (M.W.)

---